Nr 44 i 45. ROK 1846. WTOREK 24 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
21	6	27" 2, 530	— 0° 2	1, 90	Zachodni mocny	Pochmurno	
	2	4, 637	— 2, 1	2, 13	„ średni	Chmurno	
	10	7, 186	— 1, 0	2, 08	„ słaby	„	

Kraków dnia 23 Lutego 1846 r.

Od dnia 18 b. m. spokojne miasto nasze jest świadkiem wypadków, tak nadzwyczajnych i niespodziewanych, że interes prawdy równie jak i historyi nakazuje, ażeby tak jak miały miejsce do publicznej wiadomości podane były.

Od niejakiego czasu, krążyły pomiędzy publicznością wieści, o zamierzonych poruszeniach w różnych częściach Polski, mianowicie też w Galicyi. — Wieści te powiększała albo trwoga, albo nadzieja, a to stósownie do usposobienia tych, którzy je sobie podawali. Lecz gdy w ostatnich dwóch latach, podobne wieści nieraz już krążyły, gdy termin nawet poruszeń podobnych po razy kilka zapowiadany, mijał zawsze żadnej za sobą niesprowadzając zmiany, większa część publiczności, zapatrywała się na nie i tym razem, jako na dzieła czyjejś wyobraźni, i żadnej prawie do nich nie przywięzywała Ceny.

Wypada dodać, że co do celu nawet i natury poruszeń o których mowa, niezgadzały się z sobą krążące podania; i wtedy, gdy jedni utrzymywali, że będą miały miejsce w widokach i zamiarach antisocyalnych, drudzy naznaczali im cele wyższe i naród Polski bliżéj dotyczące, bo polityczne.

Powszechną tę że tak powiedzieć można niewiarę, podzielał ile się zdaje i były Rząd Krakowski, który od ostatnich zmian organizacyjnych w Rzeczypospolitéj Krakowskiéj zaprowadzonych, mieścił się w ręku pełnomocników Dworów protegujących, których znowu woli, *Senat Rządzący*, posłusznym być musiał organem; podzielała ją i była Policya Krakowska, złożona jak wiadomo w większéj części z urzędników z Austryi przybyłych i oddana pod naczelnictwo Kommissarza Austryackiego, urzędującego w Rzpltéj pod Imieniem Dyrektora Policyi W. M. Krakowa; podzielały ją równie i liczne Kommissye Śledcze tak zwane Sądy zjazdowe, złożone z Sędziów delegowanych z Państw ościennych, którym od czasu zmian ostatnich, mimo sądów miejscowych, powierzonym było nieustające śledztwo przestępstw tak zwanych politycznych i ich ukaranie. Dla dopełnienia wreszcie obrazu, nie można pominąć, że niewiarę o któréj mowa, podzielała i nowa milicya krakowska, czyli korpus wojska Ces. Austryackiego, przebrany w mundury tutejszo krajowe, z 480 ludzi złożony i pełniący służbę bezpieczeństwa w Mieście i Okręgu, od czasu ewakuacyi Rzpltéj Krakowskiéj przez wojska Ces. Austryackie.

Miasto przeto było spokojne. Chodziły wprawdzie wieści, ale im ani Rząd, ani siła miejscowa, ani wreszcie większa część mieszkańców, nie dawali wiary; a tym mniéj przypuszczali, żeby się w Krakowie i tak rychło ziścić kiedy miały.

Tymczasem dnia 18 o godzinie 8 zrana, z niemałym przerażeniem mieszkańców Krakowa, oddział Wojska Austryackiego złożony z 1200 piechoty, 300 jazdy i 9 armat, wkroczył nagle z Podgórza do miasta Krakowa. — Oddział ten, szedł pochodem wojennym, z nabitą bronią, z zapalonemi lontami, i przy odgłosie muzyki z rozwiniętemi sztandarami, zajął natychmiast rynek i główny odwach miejski.

Można sobie łatwo wystawić osłupienie mieszkańców stolicy, na widok zajmującego ich obcego wojska. Uwolnione niedawno od okupacyi nader uciążliwéj, miasto Kraków widziało się być na nowo zajętym; co zaś najgorsza, że zajęcia tego nieusprawiedliwiała tym razem żadna nawet pozorna przyczyna, bo stan rzeczy w kraju wolnym był taki, jaki Dwory protegujące same zaprowadziły; Rząd złożony był z osób, przez nie same nominowanych, straż bezpieczeństwa i siła zbrojna, powierzoną była ich własnemu wojsku, zresztą, nie było najmniejszego nawet śladu usiłowania lub zamiarów, mogących usprawiedliwiać krok tak gwałtowny i nadzwyczajny.

Przez dwa dni oczekiwano nadaremnie jakiego obwieszczenia Władz miejscowych, z któregoby się można dowiedzieć o celu i powodach tego nowego zajęcia. Rząd milczał, Generał pod którego dowództwem znajdywała się nowa siła zbrojna, nie czuł się także obowiązanym, zaspokoić mieszkańców pod tym względem. W obec tak niepojętego milczenia, nie dziw że otwartym zostało pole wszelkim choćby najdziwaczniejszym domysłom.—Poczęto obwiniać niektórych Obywateli Miasta Krakowa, iż ulęknieni zapowiedzianym poruszeniem, podali do Dworu Austryackiego prośbę o nadesłanie siły zbrojnéj, dla zasłonienia ich majątków i Osób. — Wieść ta jakkolwiek bezzasadna i fałszywa, szerzyła się jednak z dziwnym pośpiechem, a co najgorsza, prawie powszechną znajdywała wiarę; i dzięki niewytłomaczonemu postępowaniu Władz Miasta Krakowa, kilka najniewinniejszych osób, o mało nie padło ofiarą sprawiedliwego oburzenia, którym przejęci byli wszyscy, rozumiejący znaczenie téj nowéj okupacyi i przewidujący jéj skutki.

Dopiero późno w nocy dnia 20, przylepiono na rogach ulic odezwę Senatu, która oprócz że niezawiadamiała ani o przyczynie ani o celu zajęcia, niebyła prawie czytana, gdy ją przylepiono w nocy o godzinie 10 i wtedy, kiedy Rynek miasta i wszystkie ulice zajęte były przez garnizon, który o 9 zajął główne pozycyc i zdawał się oczekiwać zbrojno, nadejść mających wypadków.

Wypadki te nadeszły niebawem. O godzinie ile się zdaje 3 z rana (21 Lutego) *(albowiem z rozkazu władzy wojskowéj wszystkie 7 zegarów miejskich zatrzymane zostały i nikt nie wiedział która godzina)* mieszkańcy Krakowa zbudzeni zostali ze snu salwami wystrzałów w różnych punktach Miasta słyszanych. Od godziny téj aż do 8 z rana huk ręcznéj broni zalegał ciągle miasto, strzelano do pojedynczych osób całemi plutonami — i mieszkańcy przerażeni, nie wiedzący co się dzieje, pozamykani w domach — byli przekonani, że nader liczny jakiś nieprzyjaciel musiał nastąpić na miasto, gdy sądząc z massy strzałów i z długości trwania nocnéj batalii, nie podobna było inaczéj sądzić, jak tylko że toczoną była zacięta bitwa z licznym i bardzo mężnym nieprzyjacielem.

Wschodzące słońce oświeciło nareszcie ten obraz przerażenia i trwogi, a trupy znalezione na ulicach świadczyły o liczbie i rodzaju nieprzyjaciela, z którym tak zacięcie walczono. W liczbie ich znajdywało się pięć kobiet włościanek, które z rana spiesząc z nabiałem na place targowe i nie wiedząc o niczym, padły ofiarą gorliwości garnizonu — oprócz tego kilkanaście cywilnych osób z których dwóch w ubiorach balowych, zaskoczyła znać śmierć niespodziewana wychodzących z wieczoru na którym noc przepędzili.—Reszta poległych nie była znana, mówiono że pierwsze strzały, do wojska uszykowanego na Rynku padły z okien Domu w Rynku pod L. 235 gdzie jest Traktyernia, tudzież z okien domu także w Rynku, zwanego pod Murzynami. Jak dalece to wszystko może być prawdą, czas późniejszy wykryje, wszakże garnizon musiał wierzyć w tę okoliczność, gdy do domów powyższych dawał ognia kompaniami, czego dowodem potłuczone szyby w oknach i poorane od kul ściany, tudzież, że wszystkich ich mięszkańców płci męzkiéj, o ile nie byli zabici lub ranni, aresztowano i pod strażą w kościele S. Wojciecha zatrzymano.

Mówiono oprócz tego że na ulicach Sławkowskiéj, Mikołajskiéj i Wesołéj, pokazały się oddziały zbrojne powstańców polskich, które po zaciętéj walce o któréj świadczyły znalezione w tych punktach trupy, cofnęły się napowrót po za rogatki.

Taki był stan miasta w dniu 20 b. m. o godzinie 8 z rana. — Przywrócona komunikacya między domami i ulicami, konieczność przytém zaopatrzenia się w potrzeby codzienne, wywołała massy ludzi na Rynek i ulice. Wolność ta trwała do godziny 11 z rana, o tym albowiem czasie, na dany znak allarmu wojsko stojące, nie uprzedziwszy ani przestrzegłszy nikogo dało ognia plutonem do tłumu ludzi płci obojéj, raniło dwie osoby — osadziło na nowo wszelkie komunikacye, i wyludniło napowrót ulice i place, tak jak były wyludnione do godziny 8.

Od téj chwili to jest od godziny 11 zrana dnia 21 do godziny 6téj wieczór dnia 22 Lutego, miasto okopuwanem było wojennie w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Przecięto Kommunikacye między ulicami a nawet domami, bo te ostatnie zamknąć kazano. A gdy pomimo tego wszystkiego znalazł się tu i owdzie jeszcze, albo potrzebujący gwałtownie wyjścia, albo nieświadowy rygoru, zabijano bez litości bezbronnych, jeżeli tylko na pierwsze wezwanie po niemiecku, którego najczęściéj zagadniony nawet niezrozumiał, nie nawrócił drogi i natychmiast się nie schronił. Tym sposobem padło jeszcze kilka ofiar w dniu 21 i 22 Lutego i wystrzały pojedyncze słyszane były przez te dwa dni ciągle.

W dniu 22 wieczór o 6téj, ogólne poruszenie wojska garnizonującego, zdawało się zapowiadać coś nowego; lecz nowość ta wyjaśniła się wkrótce i to w sposób prawdziwie niespodziewany. O godzinie 6téj ściągniono wszystkie posterunki w rynek, wojsko uformowało się w szyk bojowy i wieść niesłychana, wieść któréj zaledwie wiarę dać można było, wieść że wojsko Austryackie opuszcza Kraków, runęła błyskawicą po Krakowie. — Wieść ta wywołała massy, ciekawe przypatrzenia się wyjściu tego samego wojska, które przed 4ma dniami weszło do Miasta w celu niby jego obrony, chociaż nie wiedzieć przeciw komu; i które po dwóch dniowych massakrach, w większéj części na bezbronnych do-

pełnionych, rozdrażniwszy do najwyższego stopnia jego mieszkańców, podeptawszy wszystkie względy ludzkości, a nawet wojny poczciwéj, wynosiło się nagle z miasta, uciekało, bo tego inaczéj nazwać nie można, nie powiedziawszy nikomu dla czego, tak jak wprzódy nie powiedziało dla czego miasto zajmuje.

Czyny te, raz wejścia bez przyczyny, drugi raz popełnianych przez dwa dni okrucieństw, trzeci raz nareszcie, ucieczki, któréj przykładu nie znajdzie w Historyi, zostawią w umysłach, Mieszkańców Krakowa, nie zatarte niczém wspomnienia i wystarczą zapewne dla świata do usprawiedliwienia, wszelkich następnych wypadków, gdyby nawet nie było dosyć innych powodów, usprawiedliwiających je dostatecznie.

Z wojskiem Austryackim, uciekli razem a przynajmniéj pochowali się, Policya, Milicya, jednym słowem wszystko co tylko gdziekolwiek bywa rękojmią porządku i bezpieczeństwa publicznego, i miasto przerażone trwogą, zostawiono samemu sobie.

Że po tem wszystkiem nastąpiło poruszenie ogólne, jest rzeczą naturalną. Czynniejsi wzięli się do odbicia więzień politycznych i odwachów; Obywatele osiedli, zgromadzili się licznie w mieszkaniu P. Józefa Wodzickiego obywatela, który wiekiem równie jak i opinią publiczną, zasłużył sobie na zaufanie ogółu, i zgodnie z nim w podobnym przypadku w r. 1831 już raz naczelnictwo siły zbrojnej w Krakowie sprawował.

Tam uradzono, wysłać przedewszystkiem Delegacyą dla przekonania się, czyli jest jaki Rząd lub Władza w Krakowie, któréjby było obowiązkiem czuwać nad porządkiem i spokojnością? Delegacya wróciła z odpowiedzią że Prezes Senatu wyjechał, tudzież że inni członkowie Rządu już tylko jako Obywatele są w mieście obecni, i wskutku tego obywatele zgromadzeni w mieszkaniu P. Józefa Wodzickiego, zawiązali komitet bezpieczeństwa, i wydali następującą proklamacyą, odczytaną wprzódy przy odgłosie trąby przed domem P. Józefa Wodzickiego i ogólną aklamacyą obywateli przyjętą.

PROKLAMACYA.

Wysłana z pośród obywateli delegacya wróciła z oświadczeniem, że Rząd i wszelkie władze a nawet siła zbrojna zajmująca miasto przez dwa dni, opuściły go i zostawiły samemu sobie.

W takiem położeniu rzeczy, obywatele osiedli, przyjaciele porządku i bezpieczeństwa mają obowiązek czuwania nad zachowaniem spokojności publicznéj. Idzie o utworzenie organu, któryby z Władzą która Miasto zająć może, wszedł w Imieniu jego w kommunikacyą i oprócz czuwania nad bezpieczeństwem własności, potrzeby jéj w drodze słusznego rozkładu zaspokoił.

Postępując zatém z natchnienia tak szlachetnego, którym w wszelkich kolejach kraju naszego odznaczali się Współrodacy nasi, obwieszczamy wszystkich przyjaciół porządku, że w celach powyższych zawiązanym został Komitet, złożony z osób:

Józefa Wodzickiego
Piotra Moszyńskiego
Józefa Kossowskiego
Leona Bochenka
Antoniego Helcla (Syna)

Któremu témczasowo powierzoném jest załatwienie wszystkiego co może doprowadzić do powyższego celu.

Obywatele Miasta Krakowa! w Imieniu tego porządku, którego zachowanie tak Wam drogim być powinno, i téj publicznéj cnoty jaka zawsze cechowała Waszych szlachetnych Przodków, wzywamy Was abyście téj témczasowéj Władzy posłusznemi byli.

Kraków d. 22 Lutego 1846 r.

Józef Wodzicki, Piotr Moszyński, Józef Kossowski, Leon Bochenek, Antoni Helcel (Syn.)

Urzędowanie jednak Komitetu parę tylko godzin potrzebnym było. Wydawszy rozkazy co do zabezpieczenia więzień kryminalnych i kass publicznych, wezwany został przez Rząd Narodowy Rzeczypospolitéj polskiéj, tymczasem ukonstytuowany, ażeby ustąpił miejsca Władzom przezeń zaprowadzonym.—Członkowie Rządu narodowego, udali się osobiście do miejsca posiedzeń Komitetu, i tam odczytawszy zgromadzonym Manifest, który poniżéj ogłaszamy, wezwali obecnych do wykonania przepisanéj przysięgi. — Przysięga wykonaną została natychmiast, a Komitet tymczasowy posłuszny woli Rządu rozwiązał się. — Rząd ustanowił Burmistrzem miasta P. Jana Waltera — Dowódzcą siły zbrojnéj P. Czerwińskiego officera byłego Wojska Polskiego — Kommissarzem cywilno-wojskowym P. Sebastyana Korytowskiego.

Wojsko Austryackie cofnęło się na Podgórze, zdjęło za sobą most, i od czasu do czasu, daje ognia z trzech armat zatoczonych na moście, chociaż nie wiadomo w jakim celu i do kogo.

Wskutku powyższego następujące akta Rządu Narodowego ogłoszone zostały w dniu dzisiejszym w Krakowie.

PROTOKUŁ.

Spisany na dniu 22 Lutego 1846 roku o godzinie 8méj wieczorem przez niżéj podpisanych w celu objęcia Rządu Narodowego Rzeczypospolitéj Polskiéj.

Czternastoletnie usiłowania prawych Synów Ojczyzny w celu odzyskania bytu Narodowego wywołały we wszystkich stronach ujarzmionéj Polski liczne sprzysiężenia narażające Członki tychże na najokropniejsze niebezpieczeństwo; mimo których jednak udało się nareszcie związać wszystkie w jeden kierunek, to jest odzyskanie Ojczyzny przez usamowolnienie całego Ludu Polskiego. Dnia 24 Sty

cznia b. r. Wydziały wszystkich związków całéj Polski oddały Władzę w ręce Rządu składającego się z pięciu osób wybranych od Xięstwa Poznańskiego, Miasta Krakowa i Jego Okręgu, Galicyi, Rusi i Emigracyi z dodanym Sekretarzem; któren to Rząd miał uzupełnić się przez przybranie dwóch Członków za Polskę Kongresową i za Litwę. Członkowie wybrani i Sekretarz, Władzę im powierzoną przyjęli i przed dniem 21 Lutego na wybuch powstania przeznaczonym mieli się zgromadzić w Krakowie; jakoż istotnie Członkowie za Miasto Kraków i Jego Okręg, za Galicyę i Emigracyję przed terminem się stawili, zaś Członek za Xięstwo Poznańskie został uwięzionym, a Członek za Ruś i Sekretarz Rządu na miejsce przeznaczenia dotąd nie zdążyli; nakoniec Członek Rządu za Emigracyę wybrany przez wkroczenie wojska austryjackiego do Krakowa na niebezpieczeństwo utraty wolności narażony, schronił się chwilowo za granicę.

W téj chwili ruch powszechny Miasta Krakowa i najnowsze wiadomości ze wszystkich stron okazują dowodnie, iż powstanie jest wolą Boga i całego Narodu Polskiego, wkładają zatém na pozostałych Członków Rządu święty obowiązek ujęcia natychmiast im powierzonéj Władzy tém więcéj, iżby inaczéj popęd najświętszy mógł się wyrodzić w bezrząd i narazić na niebezpieczeństwo braci Obywateli, udziału w powstaniu mieć nie mogących.

Przybierając do grona Rządowego Obywatela z Polski Kongresowéj, któren władzę przyjmuje, podajemy sobie więc nawzajem ręce i poprzysięgamy w obliczu Boga i Narodu Polskiego, iż władzę Rewolucyjną tak długo wykonywać będziemy, dopóki cała Polska wyjarzmioną nie będzie, iż za środek do tego celu uznajemy poruszenie całego ludu przez zniesienie przywilejów i nadanie bezwzględnéj własności ziemi dzisiaj przez Włościan warunkowo tylko posiadanéj, iż za wszelkie następstwa dzisiejszego czynu odpowiedzialność przyjmujemy i każdego ktoby się naszym postanowieniom odważył sprzeciwiać za zdrajcę Ojczyzny uważać i stósownie z nim postępować będziemy, tak nam Boże dopomóż! Sekretarzem naszym mianujemy Karola Rogawskiego. W dowód czego nasze własnoręczne podpisy

Ludwik Gorzkowski
Jan Tyssowski
Alexander Grzegorzewski.

Sekretarz *Karol Rogawski.*

MANIFEST
Rządu Narodowego Rzeczypospolitéj Polskiéj
DO NARODU POLSKIEGO.

POLACY!

Godzina powstania wybiła — cała rozszarpana Polska dźwiga się i zrasta — powstali już Bracia nasi w X. Poznańskiem, w Polsce Kongresowéj, w Litwie i na Rusi biją się z wrogiem. Biją się o najświętsze prawa wydarte im podstępem i przemocą.—Wszak wiecie co się działo i co się ciągle dzieje, kwiat naszéj młodzieży gnije w więzieniach, starcy co wspierali nas radą oddani bezcześci, księża obrani z wszelkiéj powagi, słowem każdy kto czynem a nawet myślą tylko pragnął żyć umierać dla Polski, lub zniszczony, lub gnije w więzieniu, lub co chwila jest na to wystawiony. Odbiły się w sercach naszych i rozdarły je aż do krwi jęki milionów zaknutowanych — wywiędłych w podziemnych lochach—pędzonych w szeregach ciemięzców—męczonych wszystkiém czemu tylko siła człowieka wystarczy — wydarli nam sławę — zabraniają nam naszego języka — nie pozwalają wyznawać Wiary Ojców naszych — kładą nieprzebyte tamy ulepszeniom składu towarzyskiego — uzbrajają braci przeciw braci — sieją potwarze na najgodniejszych Synów Ojczyzny. Bracia! jeszcze krok tylko a nie będzie już Polski i ani jednego Polaka — wnuki nasze przeklinać będą pamięci naszéj, żeśmy z najpiękniejszéj krainy ziemi zostawili im tylko gruzy i pustynie — żeśmy lud najbitniejszy dozwolili okuć w kajdany, że muszą wyznawać obcą wiarę — mówić obcym językiem i być niewolnikami gwałcicieli praw swoich, wołają na nas z grobu prochy Ojców naszych męczenników za sprawę narodową, abyśmy się ich pomścili, wołają na nas niemowlęta abyśmy im utrzymali Ojczyznę od Boga nam powierzoną — wołają na nas wolne narody całéj ziemi, ażebyśmy nie dali upaść najświętszéj zasadzie narodowości—woła na nas Bóg sam, któren od nas kiedyś rachunku żądać będzie.

Jest nas dwadzieścia milionów, powstańmy razem jak mąż jeden, a potęgi naszéj żadna nieprzemoże siła. będzie nam wolność jakiéj dotąd nie było na ziemi, wywalczymy sobie skład społeczeństwa, w którym każden podług zasług i zdolności z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować, a przywiléj żaden i pod żadnym kształtem mieć nie będzie miejsca, w którym każden Polak znajdzie zabezpieczenie dla siebie, żony i dzieci swoich, w którym upośledzony od przyrodzenia na ciele lub na duszy, znajdzie bez upokorzenia nieochybną pomoc całego społeczeństwa, w którym ziemia dzisiaj przez Włościan warunkowo tylko posiadana, stanie się bezwarunkową ich własnością, ustaną czynsze, pańszczyzny i wszelkie tym podobne należytości bez żadnego wynagrodzenia, a poświęcenie się sprawie narodowéj z bronią w ręku, będzie wynagrodzone ziemią z Dóbr Narodowych.

Polacy! nieznamy odtąd między sobą żadnéj różnicy, jesteśmy odtąd Braćmi, Synami jednéj Matki Ojczyzny, jednego Ojca Boga na Niebie! Jego wezwijmy na pomoc, a On pobłogosławi Orężowi naszemu i da nam zwycięztwo; ale aby wysłuchał głosów naszych nie kalajmy się pijaństwem ani rabunkiem, nie plamijmy poświęconéj broni samowolnością

lub morderstwem bezbronnych różnowierców i cudzoziemców, bo nie z ludami, ale z ciemięzcami naszymi bój prowadzimy. A teraz na znak jedności przypinajmy kokardy narodowe i wykonajmy przysięgę: „Poprzysięgam radą, mową i czynem służyć Ojczyznie mojéj Polsce! poprzysięgam poświęcić jéj wszystkie moje widoki osobiste majątek i życie! poprzysięgam posłuszeństwo bezwarunkowe Rządowi Narodowemu w Krakowie na dniu 22 m. t. o godzinie ósméj wieczorem w domu pod Krzysztoforami zawiązanemu i wszystkim Władzom od tegoż postanowionym, tak mi Panie Boże dopomóż."

Manifest niniejszy ma być w Dzienniku Rządowym umieszczonym w osobnych odciskach, na całą Polskę rozesłanym i natychmiast we wszystkich kościołach z ambon i we wszystkich gminach przez przybicie na miejscach publicznych obwieszczonym.

W Krakowie dnia 22 Lutego 1846 roku.

Ludwik Gorzkowski.
Jan Tyssowski.
Alexander Grzegorzewski.
Sekretarz Rządu *Karol Rogawski.*

DOWÓDZCA
Straży Krakowskiéj Bezpieczeństwa.

Niniejszym uwiadamia Krakowianów, iż w dniu dzisiejszym z woli Ludu od tymczasowego istniejącego Rządu Narodowego mianowany Dowódcą Straży bezpieczeństwa — natychmiast zatrudnia się organizacyą tejże. Uwiadamiając: iż zanominowani Obywatele niżéj wymienieni:

Przemyski Bronisław szefem,
Franciszek Gawroński, *Henryk Wodzicki*, *Antoni Zygmunt Helcel* } Pomocnikami.

Setnikami zaś są:
w Gminie I. *Louis Józef* i *Bochenek Jan.*
„ II. *Baranowski Teodor* i *Sołtyszek.*
„ III. *Boguński Stanisław z Pieniążkiem.*
„ IV. *Lipiński Leopold z Józefem Kossowskim.*
„ V. *Gidliński Sebastyan* z *J. Kremer*
„ VI. *Mączeński Józef.*
„ VII. *Tadeusz Boguński i Macewicz.*
„ VIII. *Karol Płocki.*
„ IX. *Kochanowski Jacek.*
„ X. *Jakubowski Maciej.*
„ XI. *Okoński Ignacy.*

którzy według odbieranych zleceń, wszystko co trzeba i bezpieczeństwa mieszkańców dotyczeć się może, uskuteczniać mają. Znając ducha Mieszkańców Krakowa i Jego Okręgu z pełnym zaufaniem wzywa wszystkich i każdego z osobna, aby na wszelkie wezwania Setników w dostawieniu straży i pełnienia obowiązków przez nich wskazanych powolnemi byli.

Krakó w dnia 23 Lutego 1846.

J. Wodzicki, D. S. B.

Obywatele Miasta! Spokojny i łagodny Wasz charakter, jaki w każdym położeniu kraju zachowaliście, spodziewać się każe że i w obecnych okolicznościach, przyłożycie się do zachowania porządku i spokojności; wzywam Was przeto, w imieniu Rządu Narodowego ażebyście wszelką zachowali spokojność, wstrzymywali zapominających się do porządku i spokojności, spokojni w domach waszych pozostali, a gdy Rząd Narodowy uzna potrzebę wezwania Waszéj pomocy wtedy spiesznie z nią przybywali, na wykonaniu tego wezwania polega Wasze własne dobro.

Kraków dnia 22 Lutego 1846 r.
S. Korytowski Kom. Powiatu Krak.

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 4 Lutego. —

Dz. *Akhbar* donosi według listu z Setif, że liczba zgiałonych przez zimno Francuzów z kolumny Jenerała Levasseur wynosi 208 ludzi: ale z przywiezionych do szpitalów umarło jeszcze wielu, tak że teraz cała strata ludzi wskutku burzy śniegowéj wynosi około 500.

Dnia 31 z m. Doktor Roux, który z Paryża do Bourges był wezwany, operował tam kataraktę najstarszemu synowi Don Carlosa. Jest nadzieja, że ta operacya, która tylko kilka sekund trwała, pomyślny wyda skutek.

Rząd zajmuje się już od dawniejszego czasu przygotowaniem prawa przeciw żebractwu. W tymto celu rząd kazał rozpoznać na miejscu środki w krajach zagranicznych, ale nadto wezwał teraz wszystkich Prefektów aby przesłali swe sprawozdania na uczynione im w tym względzie zapytania.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się dalsze rozprawy nad 7mym paragrafem dotyczącym Madagaskaru, który w końcu przyjęty został, podobnież i 8my mówiący o interessach syryjskich. Następnie przystąpiła Izba do roztrząśnięcia paragrafu 9go względem Algeryi. P. Gustaw Beaumont zabrał głos przeciw traktatowi z Cesarzem Marokańskim, który nie dopełnił przyjętych w nim zobowiązań, ale niemógł sobie zjednać uwagi Izby, która się też odroczyła.

La Presse zawiera długi, przez swego Redaktora Emila Girardin podpisany artykuł, w którym pomimo swego uwielbienia dla reformy, celnéj pana Peel i dla wprowadzenia świetnego systemu wolnego handlu, oświadcza się jednak przeciwko temu, aby Francya ten system naśladowała, gdyż Francya tak nie jest przygotowaną i dojrzałą dla téj reformy, jak pan Guizot nie jest mężem któryby ją przeprowadzić zdołał. Zanim fabryki francuzkie mogłyby współubiegać się z angielskiemi, potrzeba pierwéj we Francyi osiągnąć obfity a tani przywóz materyałów surowych potrzeba osiągnąć ulepszenie rolnictwa, podupadłego wskutek sposobu podziału gruntów i braku zachęcenia i wychowania dzierżawców, potrzeba osiągnąć ulepszenie środków wewnętrznéj kommunikacyi stosunków we-

wnętrznych i systemu podatkowania. »Zmieniajcie cła, jak chcecie, woła la Presse, ale wtedy rozprzestrzeńcie nasze targi, pomnóżcie nasze instytuta kredytowe, utwórzcie siłę morską, osady, traktaty, stosunki, związki, wybiegi jednem słowem: utwórzcie równowagę dla systemu ceł ochronnych.«

National otrzymał doniesienie z Otaheiti z dnia 10 września, że admirałowie, francuzki Hamelin, i angielski Seymour, upoważnieni od swych rządów do uregulowania wynagrodzenia przynależnego panu Pritchard, nie mogli się zgodzić. Obadwaj mianowali Kommissarzy, którzy żądane wynagrodzenie b. konsula angielskiego rozpoznać, sprawdzić i ustanowić mieli jakoż przyznali, iż Panu Pritchard należy się wynagrodzenie w summie tysiąca i kilkunastu piastrów. Ale admirał Seymour, niechciał téj summy zatwierdzić i wskutek tego układy zostały zerwane. Cała więc ta sprawa ma być teraz przedłożona rządom Francyi i Anglii. Admirał Seymour, dodaje owe pismo, pozdrowił wprawdzie podczas pobytu w Papeiti banderę protekcyjną, ale nie uczynił tego honoru banderze francuzkiéj. Gubernator Bruat uważał to zaniedbanie. Królowa Pomare nie mogła się jeszcze zdecydować powrócić do Otah-iti.

Dnia 7 lutego. Wczoraj o godzinie 9 wieczór, wielka deputacya Izby Deputowanych złożyła Królowi adres jako odpowiedź na mowę tronową. Po odczytaniu przez p. Sauzet adresu, Król odpowiedział co następuje:

Panowie Deputowani, przyjmuję ten adres z prawdziwém zadowoleniem. Doznaję wiele przyjemności znajdując w nim tak świetną manifestacyę wsparcia, jakie udzielacie memu rządowi. Opinija publiczna coraz więcéj uznaje, że tylko przez regularny bieg i doskonałą zgodność wszystkich władz kraju, doszła Francya do tego stopnia pomyślności, któréj z taką słodyczą z wami sobie winszuję. Tak jest panowie z największem zadowoleniem wynurzam wam moją ufność w przyszłości naszego kraju; ta ufność utwierdza się przez uczucia, jakieście mi właśnie wynurzyli, i zapowiada, że ta zgodność uwieczniając się w przyszłych pokoleniach, nie przestanie dla nich rozwijać téj ciągle wzrastającéj pomyślności, jakiéj wszystkie klassy społeczeństwa doznają teraz pomiędzy nami. Takie jest oddawna życzenie mego serca, taki cel moich usiłowań, a moją najsłodszą nagrodą, gdy będę mógł mieć nadzieję, że moje poświęcenie się przyczyni się do dobra mego kraju. Tym słowom towarzyszył żywy okrzyk: Niech żyje król! Wielu deputowanych przyłączyło się do deputacyi.

P. Lamartine w piśmie do dz. *National* oświadcza, że przez nieuwagę głosował za adressem; chciał czarną gałkę w urnę wrzucić, a przez nieostrożność porwał za białą.

Połączyło się pięciu deputowanych, aby w izbie podać wspólny wniosek o zniżenie stępla od dzienników.

Dnia 9 lutego w Paryżu w zwyczajnéj sali licytacyjnéj sprzedany zostanie płaszcz purpurowy, który Napoleon miał na sobie przy swéj cesarskiéj koronacyi.

Podczas gdy według ostatnich wiadomości z Tulonu, z wielkim pośpiechem przygotowują wyprawę do Madagaskaru, i okręt liniowy zabiera już właśnie zapasy broni, amunicyi i żywności, dziennik *La Presse* sądzi, że po przyjęciu w izbie deputowanych ściągającego się do tego przedmiotu dodatku pana Angeville, łącznie z p. Billault, z trudnością wyprawa ta przyjdzie do skutku.

Cherburga piszą pod dniem 5 b. m.: Parowa fregata *Canada* przybyła tu z Brestu z 3 kompaniami morskiéj piechoty. To wojsko przeznaczone jest na wyprawę do Madagaskaru, i wsiądzie zaraz na fregatę *Raine Blanche*.

— *Madryt 3 Lutego.* —

Rząd oczekuje z wielką niecierpliwością powrotu pana Souza, naczelnika sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, który przed 10 dniami wysłany został do Paryża, aby dworowi francuzkiemu wytłómaczyć trudności jakie tu napotyka zamierzone zaślubienie się Hrabiego Trapani. Odpowiedź, jaką przywiezie pan Sousa, wywrze stanowczy wpływ na dalsze pozostanie lub na zmianę naszego ministerstwa. Bo jeżli dwór francuzki nie zaniecha tego projektu małżeńskiego, wtedy i jenerał Narvaez obstawać będzie za nim i przeciwnych sobie kollegów z gabinetu usunie. Gdyby zaś ci ostatni, dla zatrzymania posad swoich, połączyli się z wolą prezesa ministrów, naówczas ten zmuszonym będzie rozwiązać kongres.

Bezzasadna może wiadomość, że gabinet francuzki jednemu z dworów północnych przedstawił hrabiego Trapani, jako najwięcéj odpowiedniego konkurenta o rękę królowéj, spowodowała tutejszą oppozycyę do czynienia ministrom ostrych wyrzutów i do urągania się z nich. W ogólności powody powszechnéj niechęci leżą właściwie nie w osobistych przymiotach tego neapolitańskiego xięcia, których tu prawie wcale nie znają, a które może na bezstronniejszy wzgląd zasługiwałyby niżeli dotąd, ale w sposobie, jakim gabinet obcy chce rozrządzać ręką młodéj królowéj. Ta powszechna niechęć zamieniła się zwolna w niepojętą odrazę do samego xięcia, która się objawia w sposób najniezręczniejszy i zresztą tak zacnemu charakterowi ludu hiszpańskiego nieodpowiedni. Dziwią się powszechnie, że poseł neapolitański obojętnie patrzy się na tę nieprzyzwoitość, gdy przecież, jako wychodzącéj z dzienników mógłby zapobiedz na drodze sądowéj. Prawo wolności druku nastręcza mu dostateczne ku temu środki, zwłaszcza gdy sąd przysięgłych już nie istnieje. Na świetnym balu, danym w tych dniach przez posła francuzkiego, poseł neapolitański wyrzucał p. Salamanka nieprzyzwoite artykuły w dzienniku *Universal* ogłaszane, na co mu p. Salamanka odpowiedział, że może hiszpanię opuścić, skoro nie znajduje smaku w opinii publicznéj. Dziś

zaś czytamy w tymże dzienniku, że przymierze z monarchą, który dawniéj był gorliwym obrońcą praw Don Karlosa, mogłoby być dla kraju szkodliwszem, niż poprzednia jego nieprzyjaźń. Zresztą dowiedzieć się miano, że król neapolitański postanowił zrzec się projektu zaślubin Hr. Trapani z królową Izabellą, gdyby Kortezy formalnie przeciwko niemu się oświadczyły. Dla tego też jenerał Narvaez pragnie pozbyć się teraźniejszego kongresu, spodziewając się, że za pomocą nowych wyborów osiągnie większość usposobioną na korzyść rzeczonego projektu.

— *Rzym* 26 *Stycznia.* —

Korpus żandarmów (*Carabinieri pontifici*) będzie prawie o połowę powiększony, co powszechną zjednało pochwałę. Temuto wojsku, wyborowi armii, zawdzięczamy teraźniejsze bezpieczeństwo nocne miasta, ale służba jego rozciągnięta jest na całe miasto, do czego dotychczasowa liczba nie wystarczała.

— *Bombaj* 1 *Stycznia.* —

Proklamacya jlnego gubernatora angielskiego, wydana d. 13 grudnia, brzmi jak następuje: »W r. 1809, pomiędzy rządem angielskim a zmarłym Maharadżą Rundżit Singiem zawarty został traktat pokoju i przyjaźni, którego warunki zawsze wiernie wykonywane były tak przez rząd angielski, jakoteż przez zmarłego Maharadżę i następców jego. Od zgonu ostatniego Maharadży, Szir Singa, skołatany stan rządu w Lahorze skłonił jlnego gubernatora do przedsięwzięcia, za pomocą rady indyjskiéj, środków zaradczych dla zasłony granicy angielskiéj; powód i rodzaj tych środków objaśnione zostały w swoim czasie Durbarowi (xięciu) Lahory. Pomimo tego rozwolnionego stanu rządu Lahorskiego w ostatnich dwóch latach, i pomimo wielu nader nieprzyjaznych postępków Durbara, jlny gubernator zapewniał w radzie ciągle o swojem życzeniu utrzymania przyjacielskich i pokojem tchnących stosunków, jakie tak długo pomiędzy temi państwami dla szczęścia obudwóch istniały. Przy każdéj sposobności okazywał największe pobłażanie przez wzgląd na pozbawiony wszelkiéj pomocy stan w dzieciństwie jeszcze będącego Maharadży Dulip Singa, którego rząd angielski uznał za następcę Szir Singa. Jlny Gubernator w radzie indyjskiéj pragnął przywrócenia silnego rządu w Pendżabie, któryby był w możności utrzymania swéj armii w posłuszeństwie i udzielania opieki poddanym swoim. Aż do téj chwili nie tracił jeszcze nadziei osiągnienia tego ważnego celu przez patryotyczne usiłowania Seikow i ludności tego kraju. Aliści armia Seików wyruszyła niedawno z Lahory ku granicy angielskiéj, jak utrzymują, z rozkazu Durbara, celem wtargnięcia do territoryum angielskiego. Ajent jeneralnego gubernatora zażądał z jego rozkazu, objaśnienia tego poruszenia, a gdy żadnéj nie otrzymał odpowiedzi, powtórzył to żądanie. Jlny gubernator, dalekim będąc od uwierzenia w nieprzyjacielskie zamiary Seików, których żadne nie spowodowało wyzwanie, wstrzymywał się od przedsięwzięcia jakiego bądź środka, któryby rząd Maharadży nabawić mógł kłopotu lub sprowadzić kollizyę pomiędzy obudwoma krajami. Gdy na powtórne zapytanie nie nastąpiła odpowiedź, a tymczasem uzbrojenia wojenne w Lahorze nie ustawały, jlny gubernator uznał potrzebném kazać posunąć się wojskom dla wzmocnienia naszych nadgranicznych stanowisk. Tu armia Seików, nie mając nawet cienia pobudki do tego, wpadła do territoryum angielskiego. Jlny gubernator musi zatém przedsięwziąć środki, dla skutecznéj obrony prowincyj angielskich, dla utrzymania powagi rządu angielskiego, i dla ukarania gwałcących traktaty i burzących pokój krajowy. Jlny gubernator ogłasza więc niniejszém, posiadłości Maharadży Dulip Singa na lewem czyli angielskim brzegu rz. Sutlecz za skonfiskowane i do posiadłości wcielone. Jlny gubernator szanować będzie istnące prawa wszystkich Dżagirdarów, Zemindarów i dzierżawców w pomienionych posiadłościach, którzy ciągle postępowaniem swojem okazują wierność dla rządu angielskiego. Jlny gubernator wzywa niniejszém wszystkich naczelników i Sirardów w krajach pod opieką Anglii będących, aby z rządem angielskim rzetelnie działali dla ukarania wspólnego nieprzyjaciela i utrzymania porządku w tych państwach. Ci z naczelników, którzy obowiązek swój, winny rządowi opiekuńczemu, gorliwie i wiernie wypełniać będą, ujrzą się przez to uszczęśliwieni; ci zaś, którzyby przeciwnie działali, karani będą jako nieprzyjaciele rządu angielskiego. Wszystkim mieszkańcom lewego brzegu rz. Sutlecz zaleca się niniejszém, aby spokojnie pozostali w swoich wsiach, gdzie opieki rządu angielskiego doznawać będą. Zbrojne bandy, nie mogąc się usprawiedliwić z postępowania swego, uważane i karane będą jako burzyciele pokoju wewnętrznego. Wszyscy poddani rządu angielskiego, i posiadacze dóbr ziemskich po jednéj lub drugiéj stronie rz. Sutlecz, którzyby z powodu wiernéj przychylności swojéj ku rządowi angielskiemu ponieśli jakie straty, mają być wynagrodzeni i we wszystkich swych prawach zasłonieni. Z drugiéj zaś strony, wszyscy poddani rządu angielskiego, którzyby pozostali w służbie kraju Lahory i stosownie do niniejszéj proklamacyi nie powrócili do obowiązków swoich, zpowodują zkonfiskowanie ich dóbr po téj stronie rz. Sutlecz i ogłoszeni będą za obcych i nieprzyjaciół rządu angielskiego.«

— *Ameryka.* —

W zachodniéj części państwa New-Jork leży miasto Rzym, które w tém przynajmniej podobne jest do swéj sławnéj europejskiéj siostry, że z małego początku szybko doszło do pewnego znaczenia. Liczy ono już teraz 5,000 mieszkańców, a ci utrzymują się prawie wyłącznie z wyrabiania sterów okrętowych, które na różne strony świata się rozchodzą. Mianowicie dżonki chińskie używają sterów nowo-rzymskich.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 331.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu wniesionéj prosby przez P. Wincentego Łatkiewicza jako ojca i opiekuna małoletnich Ludwiki, Eufrozyny i Emilii córek, tudzież Rudolfa syna po śp. Antoninie z Trębowolskich Łatkiewiczowéj, pozostałych dzieci, o przyznanie im spadku po ich matce ś. p. Antoninie Łatkiewiczowéj pozostałego, z ruchomości Inwentarzem przez Notar. Publ. Franciszka Xawerego Placera spisanym, objętych, tudzież z połowy realności pod L. 47 w gminie VI. M. Krakowa stojącéj i z połowy realności obecnie pod Liczbą 6 w gminie II. wiejskiéj Mogiła położonéj, hipotecznie Nr. 7, 8, 9, oznaczonéj, składającego się; Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie Art. 12 ust. Hip. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu spadek w mowie będący wyżéj wymienionym małoletnim w częściach na nich przypadających, przyznany zostanie.

Kraków d. 4 Lutego 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. Czernicki.

(3r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 98.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby przez Wolfa i Leibla Künstlerów wniesionéj, o przyznanie im spadku po niegdy Rubinie Künstlerze z realności pod L. 12 w gminie XI. położonéj, składającego się; Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie Art. 12 ust. Hip. z r. 1844 wzywa wszystkich prawo do powyższego spadku mieć mogących, aby się z dowodami stósownemi w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, spadek rzeczony na rzecz i imie podających przyznanym zostanie.

Kraków d. 27 Stycznia 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. Czernicki.

(3r.) Sekr. *Lasocki.*

MY PREZES I SENATOROWIE.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wiadomo czynimy: iż Trybunał, wydał Wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w Domu Władz Rządowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 stojącym, na Posiedzeniu Publiczném Trybunału Wolnego Miasta Krakowa to jest: dnia 30go Stycznia 1846 roku.

Wydział II.

Obecni:
Brzeziński Sędzia Prezydujący.
Sokalski, *Lorentski* } Sędziowie
Widerakiewicz Pisarz.

(podpisano) *Brzeziński, Widerakiewicz.*

W Sprawie: O uznanie niestawiennictwa Wierzycieli upadłego handlu Staro. Mendli Färber w Mieście Chrzanowie istniejącego i niezaprodukowania przed Syndykami dowodów należytości dla sprawdzenia onychże. Po wysłuchaniu Relacyi Sędziego Kommissarza upadłości, Trybunał, przekonawszy się z Relacyi Sędziego Kommissarza upadłości że stósownie do Artykułu 66go Kodexu Handlowego Księgi III. wszyscy Wierzyciele upadłego handlu pod firmą Mendla Färber w Mieście Chrzanowie istniejącego, zawezwani zostali przez pisma publiczne do stawienia się przed Syndykami w terminie dni 40, i że pomimo tego wezwania jak uczynione przez Sąd Pokoju Okręgu Chrzanowskiego doniesienie przekonywa. Wierzyciele ci a mianowicie: Wolf Künstler, Abraham Ehrenpreis, z Krakowa; Teimel Goldberg, Cyna Welner i Herszel Wiener z Chrzanowa; Abraham Stern i Nathan Stern z Zorau; J. S. Kroh, Heiman Lasal, Gebr. Direnfurth, Samuel Cylcer i Markus Nelken et Sohn z Wrocławia, nie zgłosili się w powyższym terminie wezwaniem Kommissarza upadłości oznaczonym i dowodów pretensyi swoich, sprawdzeniu nie poddali. Zważywszy, że w takim stanie upadłości téj Artykuł 73 Kodexu Handlowego Księgi III. dozwala zakreślić nowy termin do produkcyi, pod rygorem jednak uznania za upadających w sprawie i wyłączenia od przypadać mającéj części z działu massy tych wierzycieli którzyby w oznaczonym powtórnym terminie stawić się omieszkali, przeto, Trybunał, zakreślając nowy termin dwóch miesięczny, wzywa powyżéj wymienionych Wierzycieli, ażeby się przed Syndykami P. Ignacym Dorau zastępcą Notaryusza i Joelem Lewi kupcem w Chrzanowie zamieszkałymi, bądź osobiście, bądź przez swych pełnomocników celem poddania dowodów pretensyi swoich sprawdzeniu pod rygorem wyżéj przywiedzionym w Artykule 77 Kodexu Handlowego Księgi III. określonym, stawili.

Osądzono w I. Instancyi.

(podpisano) *Brzeziński, Widerakiewicz.*

Zalecamy i rozkazujemy wszem Komornikom Sądowym (od którychby się tego domagano) aby wyrok ten wyexekwowali Prokuratorom aby tego dopilnowali, Kommendantowi i Urzędnikom siły zbrojnéj aby dodali pomocy wojskowéj, gdy o to prawnie wezwanemi będą.

(podpisano) *Brzeziński, Widerakiewicz.*

Za zgodność niniejszego Odpisu wierzytelności z wyrokiem oryginalnym w Kancellaryi Pisarza Trybunału Wydziału II. zachowanym, poświadcza Pisarz Trybunału W. M. Krakowa i Jego Okręgu *W. Widerakiewicz.* (2r.)